

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, niedziela 4 sierpnia 1946 r.

Nr 212 (399)

## Trwały pokój

Czytałem niedawno w jednym z pism wypowiedź dziennikarza, który obliczał trwałość, traktatów pokojowych które mają być podpisane na 20-30 lat. Pewno, że nie ma na świecie rzeczy wiecznych, że dzieła mózgow i rąk ludzkich ulegają zmianom i zniszczeniu, ale gdyby tak być miało, gdyby pokój paryski miał nie przetrwać próby życia na przestrzeni jednego pokolenia, cóż oznaczałoby to w praktyce? Że jest on dziełem chybionym, że ludzkość nie potrafiła wyciągnąć koniecznych wniosków z doświadczeń lat ostatnich, że z uporem maniaka - samobójcy dąży ku nieuchronnej zgliszczyźnie swego cywilizacyjnego i kulturalnego dorobku.

Chyba nie ma narodu w Europie, któryby bardziej dążył do trwałego, sprawiedliwego pokoju, niż my — Polacy. Istniejące w każdym z nas pragnienie pokoju, to nie tylko chęć usunięcia rui i zgłiszcz, gęsto rozsianych po wszystkich ziemiach polskich, to nie tylko pragnienie wyrównania strat ludzkich, ale również niezłomna wola odrobienia nie tylko wojennych ale i wiekowych zaległości. A na to nie wystarczy wysiłek jednego pokolenia, zwłaszcza jeśli przyświecać mu będzie widmo nowel, stókracie groźniejszej pożogi wojennej.

Dlatego, nam, Polakom musi zależeć na trwałym, pozbawionym niedomówień i niejasności — pokoju. I dlatego przyjacielem i sojusznikiem jest dla nas ten, kto do takiego pokoju dąży. Obecnie są nam zawzięte szlaki ścierających się międzynarodowych interesów i rywalizacji, ambicje władania innymi narodami, czerpania zysków z ich pracy. Mamy dom własny, dość obszerny, aby znalazło się w nim miejsce dla każdego Polaka i zatrudnienie dla każdej, chętnej do pracy paryżak.

Alé chcemy równocześnie, aby nasz wysiłek był trwały, służył zarówno Ojczyźnie, jak i dobru całej ludzkości, od której nie mamy bynajmniej zamiaru oddzielać się szczególnym murem. Przeciwnie, pragniemy, brać udział w budowie lepszego świata, dać do tej budowy swój niepośledni wkład.

Z takiego naszego stanowiska, plyną pewne konsekwencje, które polska opinia publiczna musi wyciągnąć. Najważniejsze z nich — to żądanie takiego uregulowania sprawy niemieckiej, aby zaborczy i okrutny ten naród nigdy już nie mógł stać się zarzewiem nowej wojny. W tej kwestii jesteśmy wszyscy zgodni.

Być może, że niejednemu z zachodnich, czy zamorskich „przyjaciół” Niemiec wyda się się nasze stanowisko przesadne, wywołane urazem psychicznym, podyktowane krainową nienawiścią. Mielibyśmy już możliwość dowiedzieć, choćby przy wysiedlaniu elementu niemieckiego z naszych województw zachodnich, że nie kierujemy się, jakże w naszych warunkach usprawiedliwionymi, motywami zemsty.

Nie wolno nam jednak dopuścić po raz drugi do zniszczenia tego, co heroicznym wysiłkiem dźwigamy z gruzów, do sprowadzenia na cały naród gorszego od śmierci, niewolniczego, haniebnego losu.

Nie wierzymy, aby naród niemiecki po dwuletniej „kuracji” wyzbył się marzeń o odwecie, który przeciwko nam będzie przede wszystkim skierowany.

Ostatnie wypadki, rozgrywane się w poszczególnych strefach okupacyjnych, potwierdzają słuszność naszego przekonania. Chronić naród przed wybuchem nowego napadu teutońskiej furii jest nie tylko naszym prawem, ale i obowiązkiem, który w imię dobra przyszłych polskich pokoleń musi wziąć na swe barki.

Wierzymy, że to nasze stanowisko będzie zrozumiane, że postanowienia konferencji pokojowej odejmą Niemcom raz na zawsze możliwość czynienia zła.

ST. KN.

## Z Konferencji Pokojowej w Paryżu

# WIELKA CZWÓRKA PRZEWODNICZY

## Pierwszym przewodniczącym delegat Stanów Zjednoczonych

## Hindusi walczą z przemocą

## Grecy domagają się odszkodowań

PARYŻ, 3.8 (PAP). Sesja plenarna konferencji pokojowej otworzyła się w Pałacu Luksemburskim o godz. 16-ej po południu.

Pierwszym mówcą był sir Runganaadnan — przewodniczący delegacji hinduskiej. Runganaadnan oświadczył: „Naród hinduski jest zdecydowanie przeciwny dalszemu stosowaniu jakiegokolwiek formy wyżysku kolonialnego. Czuliśmy się głęboko rozgoryczeni, gdyby układ w sprawie terytoriów, pozostających pierwotnie pod władzą Włoch nie był zgodny ze sprawiedliwością i prawem człowieka. Prawdziwa stabilizacja i prawdziwa pomyślność może być zapewniona w półn. i wschodniej Afryce jedynie przez ustanowienie systemu, który by zapewnił samorząd tym ludzdom. Następnie przemawiał gen. Frank, przewodn. delegacji Zw. Południowo - Afrykańskiego, wzywając

do przestrzegania zasad Karty Atlantycznej.

Nast. mówca był premier grecki Tsaldaris. Oświadczył on, że Grecja domagać się będzie odszkodowań za zniszczenie spowodowane wojną.

Całkowicie nie do przyjęcia dla Grecji jest to, że Grecja jest krajem zależnym od sojuszników.

W dalszym ciągu oświadczył on, że Grecja w ciągu trzech pokoleń była napadana i wobec tego domaga się przyłączenia północnego Epiru i sprzostowania jej granicy z Bułgarią i uważa, iż zadania przez nią wysunięte co do zmian terytorialnych są usprawiedliwione.

Konferencja przyjęła projekt, według którego przewodniczyć konferencji będą przedstawiciele czterech mocarstw. Pierwszym przewodniczącym będzie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. Kadencja jego potrwa 3 dni.

## Jugosławia żąda by granice nie były zmieniane bez zgody państwa zainteresowanego

PARYŻ, 3.8 (PAP). W komisji regulaminowej zgłoszone zostały 4 poprawki do procedury, proponowanej przez Wielką Czwórkę.

Trzy z nich dotyczą sprawy zwykłej większości głosów przy goso-

waniach, czwarta zaś, wniesiona przez Jugosławię żąda gwarancji, że żadna decyzja w sprawie granic nie zapadnie bez zgody państwa sprzyjającego, którego terytorium wchodzi w grę.

## Budujemy Polskę zmotoryzowaną

### Uruchomienie nowych warsztatów samochodowych

BYDGOSZCZ, 3.8. (PAP) — W dniu 2 sierpnia br. w obecności Premiera Rządu Jedności Narodowej, Edwarda Osóbki-Morawskiego i ministra Komunikacji Rabanowskiego nastąpiło uroczyste uruchomienie największych obecnie w Polsce Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych P. Z. S. Nr. 5 w Solcu Kujawskim.

Po uroczystej mszy św. odprawionej na dziedzińcu fabrycznym i mowach powitalnych, zabrał głos premier Osóbka-Morawski.

Premier podkreślił, że naród polski wydobywa z siebie tyle energii, iż pomimo ogromnych zniszczeń odnosimy wielkie sukcesy w odbudowie nie tylko gospodarczej, ale i kulturalnej kraju. Dzięki zrozumieniu świata pracy, mamy dzi-

sią takie wyniki, iż nawet obserwatorzy zagraniczni, przybywający do Polski podziwiają wielką wytność narodu polskiego w odbudowie zrujnowanej ojczyzny.

Z dnia na dzień otwiera się nowe zakłady pracy. Nową Polskę odbudujemy nie słomianą i nie drewnianą — mówił ob. premier — ale zmotoryzowaną (oklaski) i dla tego cieszymy się z każdej nowej fabryki, każdego wagonu, każdej tony, wydobytego węgla, każdej nowej uczelni.

Z dużą pomocą przychodzi nam — mówił ob. premier — UNRRA. W imieniu rządu i robotników zakładów, premier złożył podziękowanie instytucji i przedstawicielom UNRRA,

## Drugi dzień procesu szpiegowskiego

# Zbrodnicza działalność NSZ przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA, 3.8 (PAP). W dniu 3 sierpnia Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę oskarżonych o wywiad na rzecz obcych środków dyspozycyjnych. Również i w drugim dniu rozprawy przysłuchują się jej liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej oraz rodziny oskarżonych.

Pierwszy składa zeznania osk. Baczewski, który nie przyznaje się do winy.

Jest on b. oficerem marynarki handlowej, należał podczas konspiracji do ZWZ, zaś w r. 1943 został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym. Oskarżony opowiada o swych pierw-

szych kontaktach z grupą mjr. Mikołaja, stara się jednakowoż udowodnić, że jego działalność ograniczała się zasadniczo tylko do dziedziny nielegalnego handlu walutami, przy czym granice starał się przekraczać legalnie, zdobywając odpowiednie papiery.

W Polsce spotkał się z gen. Chmurówiczem, który uskarżał się przed nim na materialne warunki bytowania, prosząc go, by zechciał za pośrednictwem gen. Zabłkowskiego przekazać gen. Andersowi jego prośbę. Gen. Chmurówicz wręczył mu również list, w którym omawia szczegółowo stosunki poszczególnych oskarżonych (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Cztery i pół miliarda złotych na odbudowę Kraju

### oto wspaniała odpowiedź na niemieckie głosy o rzekomej polskiej niezaradności

(j. k.) Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju odniosła jak wiadomo — wielki sukces. Na odbytym wczoraj w Ministerstwie Skarbu zebraniu sprawozdawczym Naczelnego Komitetu Obywatelskiego P. P. O. K. min. Skarbu Dąbrowski przedstawił cyfry, które ten sukces, będący wyrazem wielkiego patriotyzmu i zrozumienia potrzeb chwili przez społeczeństwo polskie w sposób wyrazisty ilustrują.

Do 29-go lipca subskrybowało pożyczkę 1.905.623 osoby, deklarując w sumie

4.664.813.000 złotych.

Dotychczas gotówką wpłynęło 2.727.759.384 zł. czyli z górą 60%. Reszta zostanie wpłacona w najbliższym czasie ratami. Kwitami depozytowymi na „złote krakowskie” wpłacono 250.721.000 zł., kwitami na marki niemieckie — 888.313 mk.

Stosunkowo bardzo duży udział w pożyczce wzięli chłopcy: P. P. O. K. subskrybowało bowiem 4 razy więcej chłopów, niż Pożyczkę Narodową z r. 1934.

Wszystkie pieniądze z pożyczki premiowej poszły na cele inwestycyjne. Na cele budżetowe Rząd nie zużył z pożyczki ani jednego grosza,

gdyż, jak wiadomo, w kwietniu dochody budżetowe były już większe niż wydatki z tego okresu.

Za wybitne zasługi w realizacji P. P. O. K. szereg osób otrzymało odznaczenia. M. in. poseł Karol Popiel, prezes Komitetu PPOK order Odrodzenia Polski II kl., Wiktor Kościński, komisarz generalny P.P.O.K. — order Odrodzenia Polski III kl., Ludwik Broniatowski, dyr. Izby Skarbowej w Warszawie i Wacław Drabarek, dyr. Urzędu Pożyczek i Długów Państwa — order Odrodzenia Polski IV kl.

Ponadto minister Skarbu udekorował Krzyżami Zasługi m. in.: Breszke Zygryda — przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Lublińcu, Kawę Józefa — kierownika Izby Skarbowej w Gdańsku, Budniaka Stanisława — sekretarza zarządu gminnego w Lawyniu, Wróblewskiego Hieronima — wójta gminy w Stankowie. W końcu zebrania uchwalili jednogłośnie rezolucję Naczelnego Komitetu Obywatelskiego, by wszystkie komitety obywatelskie PPOK prowadziły nadal rozpoczęte dzieło odbudowy, przekształcając je na wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne komitety obywatelskie m. st. Warszawy.

# W obronie wolności i Demokracji

## Mowa Min. Rzymowskiego na Konferencji Pokojowej

PARYŻ, 3. 8 (PAP) — Na posiedzeniu plenarnym konferencji pokojowej w piątek, dnia 2 sierpnia minister Spraw Zagranicznych Rzymowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m.in. powiedział:

„Nasz kraj jest najczęściej doświadczoną ofiarą hitlerowców. STRACILIŚMY OKOŁO 6 MILIONÓW MIESZKAŃCÓW, nasza stolica Warszawa legła w gruzach, stając się świadectwem głębokiego i okrutnego barbarzyństwa, jedynego w nowoczesnych dziejach zamachu na stolicę kraju. Toteż bardziej może, niż którykolwiek inny naród na świecie unieśmy ocenić doniosłość problemu niemieckiego.

Gdy nadejdzie odpowiednia chwila weźmiemy czynny udział w trwałym uregulowaniu losu pokonanych Niemiec. Uważamy jednak, że OBECNE PRZEMIANY, JAKIM ULEGŁ NARÓD NIEMIECKI, nie wystarczają jeszcze do tego, byśmy mogli przystąpić do wspólnego rozwiązania tego problemu.

Co się natomiast tyczy Włoch, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Finlandii — to kraje te uległy tak głębokim zmianom, że dotyczące ich kwestie dojrzały do ostatecznego i trwałego rozwiązania.

Powinniśmy więc drogą odpowiednich traktatów pokojowych znormalizować możliwie najszybciej warunki egzystencji tych krajów oraz pozwolić im na wejście do społeczności narodów miłujących pokój.

Powinniśmy wyciągnąć dłoń ku tym ludom i pozwolić im zbudować nową przyszłość na nowych podstawach, przyszłość wolną od skaży faszystów.

Pozostaniemy wierni tej linii wytyczonej wobec każdego narodu.

Poparliśmy aspiracje wolnej Hiszpanii i będziemy popierać dążenie ku wolności i ku prawdziwej demokracji ze strony wszystkich ludów.

Krwawa wojna, która wybuchła przed 7 laty, była przygotowana ze szczególną zacieklnością, szła ona jednak po starej i tradycyjnej linii polityki niemieckiej.

Wojna ta, która zgodnie z planami Berlina, miała przynieść wyłączenie licznych narodów, została przygotowana nie tylko wysiłkiem dyplomacji niemieckiej.

Hitler i klika jego współpracowników przed zdecydowaniem się na rozpętanie burzy uczynili wszystko, by owdądzać politycznie pewnymi terytoriami.

W wielu wypadkach było to możliwe tylko drogą podboju ekonomicznego.

Świat przyglądał się niegdyś obojętnie wysiłkom niemieckim na osi Berlin—Bagdad. W pewnych srodownościach, w których poczynano pojmować cele polityki gospodarczej Niemiec, obojętność ta ustępowała miejsca głębokiej niemości.

Wobec tego Niemcy mogli bez przeszkód realizować swe zamia-

ry. Za eksportem niemieckim na te terytoria szła ekspansja ideologiczna. Po obrabiarkach, samochodach, zegarkach i innych towarach, przenikali tam agenci, mający szerzyć ideologię faszystowską i nazistowską.

W ten sposób Zagłębie Dunaju i Bałkany stały się nie tylko rynkiem zbytu dla towarów niemieckich, lecz i terenem propagandowym, na którym zakorzeniła się doktryna Trzeciej Rzeszy. Naród, który temu ulegał, uzyskiwał w Niemczech rynek zbytu dla swych surowców.

Trzecia Rzesza stała się panem egzystencji i rozwoju ekonomicz-

nego tych krajów. Finlandia, Węgry, Rumunia i Bułgaria zostały wciągnięte tą drogą w orbitę gospodarki i polityki niemieckiej. Podwładzenie tej metody pozwoliło Niemcom na stworzenie ekonomicznych i politycznych baz podboju. Sojusz z Włochami faszystowskimi otworzył Hitlerowi Morze Śródziemne, gdzie miały się zerzeć mocarstwa, posiadające swe interesy w Azji i Afryce.

Polska uważa, że prace obecnej konferencji pokojowej stanowią doniosłe przygotowanie przyszłych decyzji, dotyczących Niemiec.

Pragnąc pokoju nie będziemy mogli nigdy pozwolić na to, aby Niemcy odzyskały swą przemożną rolę w Zagłębiu Dunaju, na Bałkanach i na Bałtyku. W żadnym wypadku nie możemy się zgodzić na to, by Włochy znalazły się w niemieckiej sferze wpływów. Podobaj Polski przez Niemcy w r. 1939 stał się możliwy przede wszystkim dlatego, że nasi sąsiedzi na północy i na południu byli pod rozkazami Berlina. Chciałbym przypomnieć, że w chwili, gdy armie polskie walczyły o wolność — jedna, która odradzała się w Rosji, była się u boku Armii Czerwonej, druga przyczyniała się na zachodzie do zgniczenia Niemców w Afryce Północnej i na wszystkich polach bitwy w Europie, ramię w ramię ze swymi towarzyszami brytyjskimi, kanadyjskimi, amerykańskimi, australijskimi, nowozelandzkimi i francuskimi — w Polsce wojska węgierskie uczestniczyły w okupacji naszego kraju przez Niemcy i w niszczeniu dobytku polskiego.

Wiemy, że nasze prace powinny stworzyć pomyślne warunki rozwoju naszych przyjaciół czeskich i jugosłowiańskich.

Wiemy, również, że chodzi tu o los narodów, które walczyły wprawdzie w obozie nieprzyjacielskim, lecz które z chwilą zakończenia działań wojennych dowiodły, że potrafiły się wyzwolić od wpływów faszystowskich i nazistowskich.

## Drugi dzień procesu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sób, jak też kształtowanie się cen na wolnym rynku.

Banaszewski opowiada, że gen. Żabkowski, któremu oddał powyższy list, prosił go o sprowadzenie do Niemiec jego córek, przebywających w Polsce, obiecując mu w zamian wyrobienie paszportów w Polskim Czerwonym Krzyżu w Rzymie i wystąpienie o wille w tym mieście.

Na odjeździe wręczył mu kpt. Kaczkowski 5.000 dolarów w zapieczonej kopercie. Pieniądze te, jak też i kartkę do jakiegoś Bum-Rawicza miał oddać w firmie Rohn i Zieliński niejakiej p. Krzymuskiej, używając znanego jej hasła: „Czy

wujek kupi sadze“. Aresztowany został w trakcie wywiadywania się z tego polecenia. Prokurator zapytuje oskarżonego, kto proponował mu wstąpienie do Polskiej Prowizorycznej Brygady w skrócie PPB, jak też, z jakiego elementu rekrutowała się ta brygada. Z odpowiedzi oskarżonego wynika, że propozycje zaciągu uczynił mu kpt. Pomorski, zaś trzon i PPB stanowili USZ-owcy z brygady Bohuna, do których dołączyli się niektórzy oficerowie z Oflagów i b. więźniowie obozów koncentracyjnych. Banaszewski utrzymuje przy tym, że jego stosunki z kpt. Pomorskim i innymi NSZ-owcami nie wykraczały poza ramy zwyczajnych stosunków towarzyskich.

## W kontakcie z I i II Korpusem, oraz oficerami amerykańskimi

Z dalszych słów jego okazuje się jednak, że miał kontakty zarówno z I jak i z drugim korpusem. Prokurator zwraca uwagę oskarżonego na czysto konspiracyjny sposób podawania wiadomości i adresów w Polsce, który nie licował zupełnie z rzekomo handlowym charakterem jego podróży po kraju.

Prokurator pokazuje oskarżonemu znalezione przy nim szpfler, jak też odczytuje mu pisany przezeń do Konrada list, w którym omówione są w sposób niejasny kontakty Banaszewskiego z oficerami amerykańskimi. Oskarżony wyjaśnia, że istotnie w Krakowie spotkał oficera ze sztabu gen. Eisenhowera, ale był to jego dawny znajomy, którego poznał w Casablanca. Oskarżony utrzymuje, że rozmowy jego z tym Amerykaninem dotyczyły wyłącznie nielegalnych operacji walutowych w Metropolitan Opera w Nowym Jorku oraz innych wielkich teatrach operowych.

Interesujące zeznania składa doprowadzony z więzienia następny świadek Ostromecki Mirosław.

Wstąpił on do „OP“ jeszcze w r. 1938, ostatnio zaś pełnił funkcję członka komitetu wykonawczego OP i inspektora NSZ na obszar wschodni.

## ZRZUCANI PRZEZ SAMOLOTY NIEMIECKIE

Zeznał on, że z osk. Kozarzewskim spotkał się po raz pierwszy w czasie okupacji niemieckiej na zebraniu OP. Drugi raz widział się z nim w Krakowie w r. 1943 w obecności kilku osób m. in. przewodniczącego Rady Politycznej NSZ Sobocińskiego. Osk. Kozarzewski opowiadał wówczas swoje wrażenia z zagranicy i omówił sytuację Brygady Świętokrzyskiej.

Świadek słyszał o tym, że pewna grupa z brygady została w początkach 1945 r. zrzucona z samolotu niemieckiego na teren centralnego okręgu kraju z zadaniem nawiązania łączności z dowództwem krajowym NSZ.

## SYMPATIE DLA FASZYZMU

Zapytywany przez prokuratora czy istniały w OP sympatie dla ustrojów faszystowskich, świadek o-

świadczą, iż istniały pewne sympatie dla niektórych punktów gospodarczych i ustrojowych faszystów Mussoliniego. Natomiast stosunek do hitleryzmu — zdaniem świadka — był negatywny. Jeśli chodzi o stosunek do Związku Radzieckiego, to pokrywał się on z linią polityczną rządu londyńskiego. Nie był to stosunek negatywny w znaczeniu walki przeciw Związkowi Radzieckiemu, a raczej obawa przed interwencją.

Dalcy ciąg procesu jutro.

## Kulisy antypaństwowej działalności NSZ odstawiają zeznania oskarżonych Gen. Anders finansował ośrodek szpiegowski w Regensburgu

Osk. Kozarzewski, szczupły wysoki blondyn, w zeznaniach swych usiłuje przedstawić ideologię „Organizacji Polskiej“ w korzystnym świetle. Przyznaje, iż był członkiem OP i że pełnił funkcje oficera oświatowego w brygadzie Bohuna, redagując pismo pt. „W marszu i w boju“.

W toku zeznań padała ze strony sądu pytaniami, dotyczące kontaktów brygady świętokrzyskiej z Niemcami. Oskarżony zaprzecza, jakoby mu oświadczył wiadomym było o kontaktach dowódcza brygady z Niemcami, przyznaje jednak, iż w końcowej fazie swej działalności, przeglądając dawne numery tygodnika „W marszu i w boju“ natknął się na notatkę, z której wynikało, że pomiędzy oddziałami niemieckimi, a brygadą świętokrzyską nastąpiło zawieszenie broni. Do Polski osk. Kozarzewski przyjechał rzekomo w sprawach osobistych. Ale z dalszych odpowiedzi wynika, że podróżował wiele po kraju i w wielu miastach stykał się z działaczami OP i NSZ.

W Katowicach porozumiewał się z kierownikiem rady politycznej NSZ

Rawiczem; w Krakowie konferował z tymże Rawiczem, a nadto z innymi działaczami, jak np.: Pobochem i Ostromeckim; w Łodzi składał relacje w Komendzie Głównej gen. Bogauckiemu o stanie brygady świętokrzyskiej i ogólnej sytuacji międzynarodowej. Był również w Warszawie i Piotrkowie. Zastrzegł się jednak, iż pobyt w tych miastach miał charakter już wyłącznie prywatny.

Po zakończeniu swych swobodnych czynności Kozarzewski wyjechał za granicę, zabierając ze sobą pięć osób.

W Regensburgu osk. Kozarzewski złożył zastępcy dowódcy brygady świętokrzyskiej relacje z rozwinętych, przeprowadzonych na terenie kraju.

W pragnieniu szczerej współpracy z tymi wszystkimi, którzy uczestnicząc w konferencji, pragną, by sprawiedliwość położyła kres wydarzeniom przeszłości i by roztropna przezorność kierowała akcją ustanowienia trwałego pokoju, a probujemy ostatnie wyniki konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, którzy poświęcili przygotowaniu naszej konferencji długie i trudne niekiedy debaty.

Chcemy, ażeby nasze prace, zamiast przewlekania się tygodniami, zakończyły się możliwie najprędzej, by cały świat mógł wkrótce poprzez decyzje naszej konferencji dojrzeć zarysy pokoju. Jeśli konferencja pokojowa mogła rozpocząć swe prace, to stało się tak dzięki współpracy czterech krajów.

Pamiętajmy, że w ostatecznym rachunku oni właśnie są w sposób decydujący odpowiedzialni za regulowanie stosunków na świecie i za losy pokoju. W ich ścisłej współpracy widzimy najmocniejszą i być może jedyną podstawę trwałego pokoju.

To też w imieniu delegacji polskiej pozwalam sobie stwierdzić, że dobrze przysłużyliśmy się naszej sprawie, jeśli w toku obrad zatwierdzimy wyniki, uzyskane przez cztery mocarstwa. W sali tej zebrał się przedstawiciele wszystkich narodów, które skutecznie przyczyniły się do zwycięstwa. Mogliśmy się tutaj zgromadzić dzięki krwawej ofierze milionów naszych braci, poległych za wolność.

Obyśmy mogli dowieść wszystkim, że zwycięstwo uzyskane jednością wysiłków wojennych zostanie uwiecznione jednością pokojowej współpracy.

Świat nie chce obecnie manifestacji, rozbieżności poglądów, świat potrzebuje jedności działania. Delegacja polska pragnie przyczynić się do jego urzeczywistnienia, które winno być zasadniczym celem konferencji pokojowej“.

## Co dzień traszka

### Podanie

20 Niemek stara się o zezwolenie wyjazdu do Anglii, gdzie pragną się osiedlić, poślubiając 20 „narzeczonych“ — Brytyjczyków.

Błagamy Ciebie, Panie Generale, pokornej prośby nie odrzucaj, ale weź pod uwagę, żeśmy się rok cały fraternizowały

z wofami z Twojej dywizji walecznej.

Teraz wołamy: „Och, Johnny, ach, weź mnie!“

Do mglistej Anglii wyjechać, bardzo chcę każda z swym chłopcem.

Mamy nadzieję,

że się to uda...

W imieniu wszystkich:

— Scheintuch Gertruda. CZYS.

(Dalszy ciąg na str. 3 ej)

C. Z. P. Wł. w Łodzi wyjaśnia:

# Na trop przestępczych manipulacji natrafiła Dyrekcja Centrali Tekstylniej po czym sprawę skierowano do Komisji Specjalnej

Kilka dni temu prasa poinformowała czytelników, na podstawie wiadomości udzielonych jej przez Komisję Specjalną o wielkich nadużyciach, jakich dopuścili się w stosunku do Centrali Tekstylniej niektórzy jej urzędnicy oraz kupcy współpracujący z tą instytucją. Pisano o tym wiele, niejedno z pism afzerze tej poświęciło sporo miejsca, nawet na pierwszych stronach. Pisma warszawskie wymieniały nawet już nazwiska osób, które miały być jakoby aresztowane, a które w rzeczy samej przyczyniły się wydatnie do tego, aby w ogóle cała afera wykręć. Wokół sprawy tej wytworzyła się, zgola niepotrzebnie atmosfera nieufności do instytucji, która w naszym życiu gospodarczym położyła poważne zasługi, mianowicie do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Wracamy do tej sprawy, ponieważ teży przed nami oświadczenie C.Z.P.Wł. i Centrali Tekstylniej. Przed tym na poruszony temat mieliśmy możliwość przeprowadzić rozmowę z tymi, którzy wymienionymi instytucjami kierują.

Zarówno z rozmów, jak i przedłożonych nam dokumentów wynika jasno i bezspornie, że na ślad nadużyć i nieuczciwych kombinacji nie których kupców wpadła Dyrekcja Centrali Tekstylniej. Tak było z aferą Głęboczką, której sprawę skierowano w maju do Komisji Specjalnej, tak też z osławioną firmą „Mangol”, którą zainteresowano Komisję w połowie lipca.

W tej ostatniej aferze, dzięki podejrzliwości wydziału badania cen Centrali Tekstylniej udało się udaremnić zrealizowanie drugiego, fałszywie wystawionego zlecenia na 3000 par pończoch.

Inspektorat Kontroli Centrali Tekstylniej, otrzymawszy z Wydziału badania cen uwagi do podejrzeniałami w stosunku do firmy „Mangol” wszczął dochodzenia. Podejrzenie, że firma ta operuje drugim, identycznym zleceniem (duplikatem w miejsce rzekomo zagubionego, a w rzeczywistości już zrealizowanego oryginału) — okazało się słuszne. Zamiar sparaliżowano, a nieuczciwa firma, na żądanie Centrali Tekstylniej — zajęła się Komisja Specjalna.

Ten stan faktyczny wyraźnie pre-

cyzują C.Z.P.Wł. i Centrala Tekstylna w swym oświadczeniu, które brzmi:

1. Nadużycia, zostały wykryte przez Centralę Tekstylną i przekazane przez jej dyrekcję Łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej.
2. Sprawozdanie Dyrekcji Centrali Tekstylniej, złożone Komisji Specjalnej i wzywające ją do wkroczenia, zawierało nie tylko dokładne określenie czynów przestępczych, ale i nazwiska wszystkich podejrzanych, zarówno byłych pracowników Centrali Tekstylniej, jak i osób postronnych. Dalsze dochodzenie prowadzone przez Komisję Specjalną potwier-

dziło słuszność złożonych wniosków.

3. T. zw. afera firmy „Mangol” została przez pracowników i wydział Inspekcji Centrali Tekstylniej ujawniona przed wprowadzeniem przestępczych zamierzeń w czyn, tak, że nielegalne zlecenia towarowe nie zostały zrealizowane.
4. W wyniku dokonanych nadużyć Centrala Tekstylna, a co za tym idzie Skarb Państwa, nie poniosły w zasadzie szkód materialnych. Nadużycia polegały przede wszystkim na przekupieniu kółka pracowników Centrali Tekstylniej;

prokuratury, którzy pragnęli zapewnić sobie w ten sposób przydziały korzystniejsze niż konkurencja.

5. Kierownictwo Centrali Tekstylniej w dalszym ciągu będzie energicznie zwalczać nadużycia w aparacie CT i winnych z całą stanowczością pociągane do odpowiedzialności.

Oświadczenie to drukujemy z przyjemnością, wskazuje ono bowiem, że w przemyśle włókienniczym aparat kontrolny nie tylko czuwa i wykrywa przestępstwa, ale także często im zapobiega.

Choroby wątroby, katar żołądka i kiszki, zła przemiana materii, artretyzm — u s u w a j a

**ZIOŁA „CHOLEKINAZA”**  
H. NIEMOJEWSKIEGO

Sprzed. w apt. i skł. apt.  
Labor. - Fizjol. - Chem. „Cholekinaza”  
Warszawa, Mokotowska 50. (kr. 1509)

## Kulisy antypaństwowej działalności NSZ

(Dokończenie ze str. 2-jej)

W pakcie zawartym między brygadą świetokrzyską a władzami niemieckimi, był niewątpliwie błędem politycznym, który zaistniał z tych przyczyn, że u korzeni „Organizacji Pol-

skiej” zespalałoję elementy całego ONR, leżały sympatie dla faszystów, a co za tym idzie, negatywny stosunek do Związku Radzieckiego.

Gdy z kolei padała pytańia w sprawie osób, z którymi kontaktował się ośrodek „OP” w Regensburgu,

prokurator Podlaski zgłasza wniosek o zarządzenie tajemności rozprawy z uwagi na to, że Sad będzie rozpatrywał sprawę łączności osk. Kozarzewskiego i organizacji OP z oficerami obcego wywiadu.

Po wznowieniu jawności rozprawy prokurator zapytuje ponownie oskarżonego, czy istniała łączność między placówkami obcego wywiadu a grupą Mikołaja. Tym razem oskarżony odpowiada twierdząco.

Z kolei Sad przystępuje do przesłuchania osk. Modzelewskiego, który oświadcza, że w NSZ dosłużył się rangi podporucznika, zaś po powstaniu na wyrażony rozkaz swego dowódcy oddał się do niewoli i został wywieziony do obozu w Murnau.

Kiedy po oswobodzeniu miał zamier wrócić do kraju, zetknął się z Mikołajem i ten dał mu sztyfowaną depesze, celem doreczenia jej komuś, kto miał się po nią zgłosić w Polsce. Kiedy był już w Polsce, zetknął się z Janką, która poznał uprzednio w Regensburgu. Zagadnietu o kontakty, jakie miał nawiązać w kraju, osk. wymienia kilka nazwisk. Ze względu na to, iż jednym z tych kontaktów miał być adw. Korboński, który obecnie jest członkiem władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, prokurator zwraca się do Sadu z wnioskiem, by ze względu na interes państwa, zarządzona została tajemność tej części rozprawy.

Po wznowieniu jawnej rozprawy, osk. stwierdza, że nazwisko Korbońskiego zostało mu podane przez majora Mikołaja.

Następnie zeznał oskarżony Wiśniewski. Zadania powierzone mu przez Mikołaja, polegały na sporządzeniu listy osób, które, z danie oskarżonego, nadawać się mogły do wciągnięcia do współpracy w wywiadzie. Wiśniewski przyznaje, że ten spis informatorów oddał łącznikowi o pseudonimie „Zbik”. Zaprzecza jednakże jakoby miał kontakty bezpośrednie z obcym wywiadem. Zdaniem oskarżonego, wina jego polega wyłącznie na dwukrotnym nielegalnym przekroczeniu granicy.

Oskarżona Konopacka, wezwana

Po prostu

### Bakcyl dostaje pożywkę

Dużo ostatnio mówi się i pisze u nas na temat egzekucji publicznych, a ściślej na temat zamieszczania w prasie fotografii z owych egzekucji, przedstawiających kolejne ich fragmenty.

Szereg literatów i publicystów polskich występowało przeciwko tego rodzaju niezdrowej sensacyjności, liczni czytelnicy protestowali przeciwko niej w nadsyłanych do redakcji dzienników i czasopism listach. A mimo to, tu i ówdzie, w mniej lub bardziej poczytnych periodykach ukazują się owe zdjęcia, budzące u jednych uczucia połączonej odrady i żalu (żalu nie nad skazaniem, bo tego spotyka zazwyczaj sprawiedliwa, choć surowa kara), u innych ciekawość, dreszczyk emocji, legalnie wywołaną radość okrucieństwa.

Otoż to właśnie. Okrucieństwo. Hitlerowcy byli niewątpliwie okrutni. Więcej — potrafili znacznej części swoich rodaków zaszczyć tę najbardziej nieludzką (w najlepszym rozumieniu wyrazu „człowiek”) cechą. Czynniki to zapomocą bardzo konsekwentnie i bardzo sprytnie propagandy, której jedną z zasadniczych metod było PRYZYWCZAJENIE do makabry. Nerwy, które pierwotnie reagowały jeszcze jakimś wstrząsem na widok zamęczonych ofiar, stopniowo — w stosunkowo krótkim czasie — tepiały całkowicie. Trzeba było coraz wymyślniejszych, coraz bardziej nieprawdopodobnych podnieć, aby je podrażnić, już nie w początkowym sensie raczej przykrej emocji, lecz w sensie radości z popełnianej przez siebie i swoich rodaków zbrodni.

Niemiecy przestępcy byli zatem okrutni. Za zbrodnie ich należy się im kara. Rozmiary tych kar wymierzają trybunały międzynarodowe i sądy poszczególnych państw, złożone z ludzi o głębokim poczuciu odpowiedzialności i sprawiedliwości, powziętych przez siebie decyzji. Napewno nie można im zarzucić okrucieństwa.

Nie jest okrutnym społeczeństwo, które ustami tysięcy swych, skrzywdzonych obywateli demaga się w imieniu własnym i tych, którzy już nigdy nie przemówią, kary śmierci dla krzywdzicieli. Jest surowe, ale nie jest okrutne.

Okrutnymi natomiast, jeśli nie stali się, to stać się mogą w niedalekiej przyszłości ci wszyscy, którzy na wiele godzin przed egzekucją biją się o miejsce na placach strażni, którzy z poważnych manifestacji (podczas których żąda się kary śmierci) urządzają sobie karawale maskarady, którzy z wypiękami na twarzach wpatrują się w zdjęcia powieszonych. To już nie jest sprawiedliwość, to nie jest już nawet zemsta. To po prostu jeszcze jeden z zaszczytów wśród nas hitlerowskich bakcyli.

Bakcylem tym nie powinniśmy sami dawać pożywkę.

IRENA TOMSKA

jako następna do składania zeznań, wyisniła Sądowi, iż rola jej polegała na stworzeniu t.zw. skrzątki kontaktów. Prokurator przedstawia Sądowi znalezione przy oskarżonej instrukcje w języku angielskim, dotyczące techniki obsługi tajnej radiostacji nadawczej, służącej do celów szpiegowskich z uwzględnieniem umownych godzin nadawania i nasłuchu. Oskarżona stara się podkreślić swą ignorancję polityczną, twierdząc, że działała w dobrej wierze i w przekonaniu, że pracuje dla dobra narodu polskiego.

**TYDZIEŃ**  
WYDANE W ŁÓDZI  
KONTAKT: 114-900

UKAZUJE SIĘ W KAŻDĄ NIEDZIELĘ  
W KIOSKACH  
I SPRZEDAŻY ULICZNEJ

NAJBLIŻSZY NUMER W ZWIEKSZONEJ OBJĘTOŚCI PRZYNOSI SZEREG ORYGINALNYCH ZDJĘĆ I REPORTAŻY Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.  
CENA ZI 8,-

## Rolnicy otrzymają skórę i obuwie w ramach „akcji wiejskiej”

Zapowiadana od dawna konferencja przedstawicieli wsi i zainteresowanych resortów na czele z Min. Przemysłu w sprawie ustalenia norm wymiany produktów wsi i miasta odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 września r. b. Niewątpliwie wpłynie ona na uporządkowanie wzajemnej wymiany podejmowanej w ramach „akcji wiejskiej”.

W akcji tej bierze również udział przemysł skórzany. Skóra na wsi jest nie tylko ceniona, ale i niezwykle pożądana.

Jak nas informują Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego asortyment towarowy przeznaczony dla wsi obejmie: 85 ton skór twardych (spodowych), 42 ton skór miękkich (wierzchnich), 60.000 par obuwia tekstylnego (aksamitki).

Towary te rozprowadzone będą za

pomocą sklepów „Bata”. Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie tych sklepów nie ma, skóra rozprowadzana będzie przy pomocy spółdzielni.

Na poszczególne województwa procentowy rozdział skóry i obuwia przedstawia się następująco: wojew. łódzkie, poznańskie, kieleckie i krakowskie po 9 proc., warszawskie 10 proc., lubelskie — 12 proc., rzeszowskie — 8 proc., pomorskie — 7 proc. śląsko - dąbrowskie i białostockie po 5 proc., zach.-pomorskie i gdańsko - maz. po 3 proc., dolno - śląskie — 4 proc.

Ażby towar mógł dotrzeć do największej ilości konsumentów, wprowadzone będą ograniczenia. Jedną osobą przypuszczalnie nie będzie mogła otrzymać więcej jak pół kg. skóry twardziej i 30 dcm. kwadr. skóry wierzchniej.

## Poprawa sytuacji aprowizacyjnej

W czerwcu r. b. położenie aprowizacyjne kraju uległo — w porównaniu z poprzednim miesiącem — znacznej poprawie. Toteż Biuro Funduszu Apropowizacyjnego w miesiącu tym mogło zmniejszyć dotacje na uzupełnianie aprowizacji kartkowej o 18 proc.

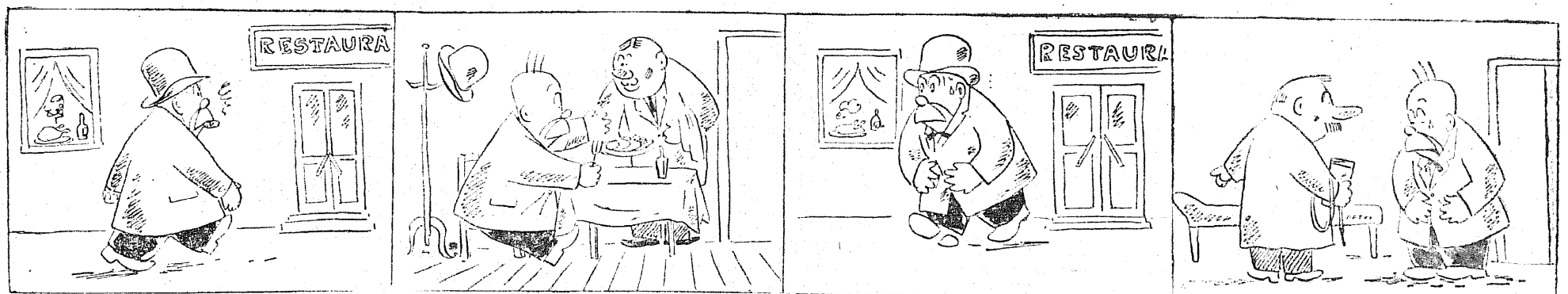
Mimo to jednak Fundusz Apropowizacyjny w czerwcu wydatkował na cele aprowizacji świata pracy 509.647.723 zł. z czego 67 proc. go-

tówką a 33 proc. produktami spożywczymi.

Z tej sumy zakupiono — 1.087.431 kg. tłuszczu, 13.767 kg filetołów z dorszy oraz za pośrednictwem Zw. Samopomocy Chłopskiej zakontraktowano na sumę 20.000.000 zł. znaczną liczbę prosiąt.

Aby nie dopuścić do podwyżki cen chleba — w związku z podwyższeniem cen węgla — w Katowicach i Łodzi dopłacono do wypieku chleba łącznie 18.900.000 złotych.

# Krupka zjadł obiad urzędowy, lecz potem lekarz go uzdrowił



W podróż jadąc, Krupka najpierw się zatrzymał w pewnej knajpie. — Zjeść tu przyszło mu do głowy tani obiad urzędowy.

Pyta kelner: czy coś z karty? Krupka na to: wolne żary! Proszę urzędowe danie. Jest posiłek tudzież tani.

Choć nie najadł się do syta, lecz gdy wyszedł, ból go chwycił (nie za kieszeń, ni za „duszę”, lecz po prostu, o! za brzuszek)

Wysłuchał go czule lekarz: — Ano, zaraz. Niech pan czeka. Bóla brzuch — nie żadne dziwo: wnet go spluczę lewatywą.





KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA 4 SIERPIEŃ

- 1834 Francuski minister spraw wewnętrznych Thiers...
1860 Umarł w Helgolandzie generał Wojsk Polskich...
1886 Urodził się w Kościankach (Wielkopolska) malarz i poeta Jerzy Hulewicz...

Z dnia

+ DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza na Ogólnopolskim Zjeździe TPZ...

+ PAŃSTWOWY ZAKŁAD Higieny może się pochwalić pięknym sukcesem: akcja ochronna szczepienia przeciw durowi...

+ ZA POBIERANIE NADMIERNYCH CEN Sąd Starościński Łódź... Śródmieście ukarał grzywną piekarni...

rzy: Stan. Magierskiego (Pomorska 56) — 10.000 zł; Bron. Kulińskiego (Stalina 38) — 7.000 zł...

Czterej właściciele sklepów za nieujawnienie cen zostali ukarani grzywnami 6 — 10.000 zł...

Spadek cen zboża

winnien pociągnąć za sobą obniżkę cen na artykuły przemysłowe

Przy Delegaturze „Społem“ w Łodzi odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Wiejskiej...

Gość z za oceanu i... nóż

W mieszkaniu, gdzie odnajmuję pokój, pojawiła się wczoraj jeszcze jedna sublokatorka...

Miała zgrabną główkę, osadzoną na długiej, gółej, czerwonej szyi...

Niech no pani zobaczy — powiedziała moja gospodyni — co za komieczną kurę kupiłam na ulicy...

Ucieszyłam się z tej decyzji serdecznie, raz bo w ogóle żał mi skazywanego na śmierć i niehumanitarne zabijanie drobitki...

Do godziny 2-giej w nocy kursować będą tramwaje

W prasie łódzkiej poruszono sprawę uruchomienia przez KEŁ pociągów nocnych...

wie kolei przyjmą z zadowoleniem — przedłużenie kursowania niektórych pociągów do godz. 2-jej w nocy...

Krew na arenie

Pogromca w paszczy lwicy

W piątek o godz. 19.30 w Cyrku Nr 3 miał miejsce wypadek mrozący krew w żyłach...

Po skończonym numerze i po usunięciu bestii z areny — Włodek zemdlał...

WPŁA KŁY W KOLANO POGROMCY Publiczność zamarła ze zgrozy...

WPARŁ PRET STAŁOWY Zwierz rozwarł kły. Dzielný pogromca zmusił lwa i lwicę do zajęcia miejsca na słupku...

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk M. O. — tel. 253-60

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cympera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19)...

TEATRY

- Teatr W. P. (Cegielniana 27) — o godz. 12 „La Josefita“
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — godz. 19 „Grube Ryby“

KINA

- „Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Uwodziciel“
„Teęza“ (Piotrkowska Nr 106) — „Podwodny patrol“

Nowe wydawnictwa

B. TRZEBSKI, W. CHMARZYŃSKI. PBLICZNA GOSPODARKA LOKALNA. Łódź, 1946.

Rozwiązanie zagadnienia nędzy mieszkaniowej w Polsce, zwłaszcza w wielkich ośrodkach miejskich...

Wprowadzić dotychczas publiczną gospodarkę lokalną nie została jeszcze wszędzie wprowadzona w życie...

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Ostatnie dni! Dziś tylko jedno przedstawienie! O godzinie 19-jej piękna operetka E. Kalmana „MARICA“...

TEATR LETNI „BAGATELA“

Dziś 2 przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stepnia „BLIŹNIAK“...

racji zajmowanych stanowisk w Min. Admin. Publ. specjalnie kompetentnych w tej sprawie...

Na książeczke te zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy reprezentować będą czynnik społeczny przy realizowaniu dekretu...

MIECZYSLAW GOŁĄB. REHABILITACJA I WYLACZENIE WROGICH ELEMENTÓW ZE SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO. Łódź 1946.

Autor, przewodniczący Oddziału Karnego Sądu Grodzkiego w Łodzi, na niewielu stronach stara się omówić najważniejsze zagadnienia...

Program radiowy

Niedziela, 4.8 1946 r. fala 224 m. 7.00 Pieśń „Kiedy ranne“...

koncert polskiej kapeli ludowej. Bydgoszcz: 19.30 Koncert Filh. Bałtyckiej. Dziennik wieczorny...

II kurs dla kandydatów na prokuratorów

W Szkole Prawniczej Min. Sprawiedliwości w Łodzi rozpocznie się w połowie sierpnia drugi kurs...

Wyjaśnienie

„Włótko“, Spółdzielnia Rzemiosł Włókienniczych, Łódź, ul. Piotrkowska 73...

Wypadki — Kradzieże

W tramwaju Nr 2, przejeżdżającym ul. Narutowicza nieznanymi złodziejami wyciągnięto portfel...

Z ekspedycji firmy Budfle przy ul. Hipoteecznej, 7/9 skradziono 40 m materiału oraz skórę z siedzenia samochodu...



